

## AKTUALNOŚCI

PROKURATURA BADA SPOSÓB UDZIELANIA KONCESJI SPÓŁCE PD Co. JEST TO SPÓŁKA-CÓRKA AUSTRALIJSKIEJ SPÓŁKI PRAIRIE MINING, KTÓRA ZOSTAŁA POWOŁANA DO WYBUDOWANIA NA LUBELSZCZYŹNIE KOPALNI JAN KARSKI. TAKĄ INFORMACJĘ PRZEKAZAŁ GŁÓWNY GEOLOG KRAJU PROF. MARIUSZ ORION JĘDRYSEK, KTÓRY SUGERUJE, ŻE SPÓŁKA MOŻE NIE ZREALIZOWAĆ SWOICH PLANÓW NA LUBELSZCZYŹNIE. AUSTRALIJCZYCY PODPIERAJĄ SIĘ AUTORYTETEM PREZYDENTA ANDRZEJA DUDY I PREZESA PiS JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO

# Trwa walka o węgiel

Gdyby firma PD Co. dotrzymała wszystkich swoich obietnic i zrealizowała publicznie ogłaszane plany, to na wschodzie Polski za rok trwałaby budowa kopalni węgla kamiennego, a w Czerwionce-Leszczynach zaczynałyby się reaktywacja kopalni Dębieńsko. Na razie na wschodzie chłopci zaczynają żniwa, a w Czerwionce-Leszczynach niszczy stara kopalnia. Można odnieść wrażenie, że Główny Geolog Kraju zaczyna podejrzawać, że działania PD Co. nie wykrócą prędko poza kolejne deklaracje. To dziwne, bo spółka z australijskimi powiązaniem chwali się zespołem profesjonalistów, którzy przygotowują projekty. Nazwiska robią wrażenie. W zarządzie albo w radzie nadzorczej PD Co Sp. z o.o. zasiadali albo zasiadają: były prezes LW Bogdan SA i KW SA Mirosław Taras, były Główny Geolog Kraju Henryk Jezierski, była podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, a później w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, Patrycja Wolińska-Bartkiewicz.

Lista krótka, ale ta trójka może zastąpić dziesiątki najlepszych specjalistów. Bardzo dużo umieją i wiedzą. Wiele poufnych informacji, jakie zdobyli w czasie swojej kariery, znacznie ułatwia im pracę. Znają przepisy, wiedzą, do których drzwi zapukać i jak nadać bieg sprawie. Jeżeli PD Co. zmarnuje taki potencjał, pamięć o tej spółce w polskim środowisku górniczym będzie wieczna. A może PD Co. niczego nie marnuje? Pracować nad projektami, przygotować je i sprzedać z zyskiem – może to jest ich pomysł na biznes? Gdyby spółka chciała sprzedać dotychczasowy efekt prac, powinna wycenić go na ponad 100 mln złotych. Dlaczego? Bo jak sama informuje, do tej pory zainwestowała

100 mln złotych. Za niewybudowanie kopalni i za niewzięcie nawet pierwszej łopaty to sporo.

## W SEJMIE O PD Co.

O starciu interesów firmy PD Co., Lubelskiego Węgla Bogdanka i pryncypialnej wymianie poglądów między posłanką PiS Beata Mazurek a Grzegorzem Tobiszowskim pisaliśmy w poprzednim numerze. W Sejmie Beata Mazurek pytała o stanowisko rządu i Ministerstwa Energii w sprawie inwestycji w Siedliszczach. Ma tam powstać kopalnia Jan Karski. Wiceminister Tobiszowski poinformował posłankę Mazurek, że ministerstwu bardzo zależy na każdej inwestycji w górnictwie węgla kamiennego, a programy i analizy przygotowane przez resort pomogą wszystkim inwestorom przygotować realne biznesplany. Pomoże w tym także program inwestycyjny przygotowywany przez spółki z udziałem państwa.

Posłanka Mazurek chciała się dowiedzieć, czy inwestor australijski może liczyć na wsparcie rządowe. Minister podał konkretne analizy i plany rozwoju górnictwa oraz energetyki węglowej, które powinny pomóc inwestorowi. Poinformował także, że państwo może w sposób bezpośredni wspierać tylko zamykanie kopalni. Z jego wypowiedzi wynikało, że skoro Australijczycy chcą budować, a nie zamykać, to na wsparcie nie mogą liczyć.

PD Co. po dyskusji w Sejmie poinformowało, że spółka nie planuje występowania do rządu o finansowanie inwestycji. – Jedyne, czego oczekujemy, to moralne wsparcie – powiedział dziennikarzowi Kuriera Lubelskiego przedstawiciel władz firmy. Redakcja nie podała imienia, nazwiska ani funkcji jej przedstawiciela. Spółka PD Co. jest polską spółką-córką australijskiej spółki

Prairie Mining, notowanej na australijskiej giełdzie. Została powołana do wybudowania kopalni węgla kamiennego w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. W 2012 roku otrzymała cztery koncesje na rozpoznanie złóż węgla na Lubelszczyźnie, obejmujące 184 kilometry kw. terenów w gminach Cyców, Wierzbica, Siedliszcze i Urszulim, położonych w pobliżu kopalni Bogdanka. Ta decyzja może spowodować, że plany rozwoju Bogdanki albo zostaną poważnie ograniczone, albo trzeba będzie je zmienić. Zarząd Bogdanki od kilku lat protestował przeciwko takim decyzjom. Prawnicy udowadniali, że PD Co. bada to, co zostało dawno zbadane, i robi to po to, aby między innymi blokować działającą kopalnię.

## POCZEKAJMY NA PROKURATURĘ

Wiceminister środowiska, Główny Geolog Kraju prof. Mariusz Orion Jędrysek odpowiedział na pismo samorządowców, w którym prosili o wsparcie dla PD Co. Wyjaśnił między innymi, że proces wydawania koncesji na rozpoznawanie złóż węgla kamiennego w Lubelskim Zagłębiu Węglowym na rzecz firmy PD Co. objęty jest postępowaniem prokuratorskim. Szczegółowych informacji na ten temat nie będzie ze względu na dobro śledztwa. „Ponadto zarówno prowadzone obecnie badania, jak i liczba wykonanych przez inwestora otworów wiertniczych nie poszerzają w sposób znaczący merytoryczno-geologicznego zasobu wiedzy na temat budowy Lubelskiego Zagłębia Węglowego, bo złoża te dawno zostały już udokumentowane” – napisał prof. Jędrysek.

Prekursorem odkryć złóż węgla kamiennego na Lubelszczyźnie był polski geolog Jan Samsonowicz. Państwowa służba geologiczna w latach 1937–1939 prowadziła badania w tamtym regionie. Kolejne kroki zmierzające do rozpoznania i kolejno udokumentowania złóż na Lubelszczyźnie podejmowane były w latach 60. ubiegłego wieku. Projekt był kolosalnym jak na ówczesne czasy przedsięwzięciem. Już wtedy planowano zagospodarowanie złóż lubelskich. W 1975 roku zapadła decyzja o budowie kopalni pilotująco-wydobywczej w Bogdancie. W ramach szeroko zakrojonych działań w latach 1964–1982 wykonano około 270 otworów wiertniczych. Badania finansował Skarb Państwa.

Począwszy od roku 2012, działalność rozpoznawczą w rejonie odkrytych już złóż rozpoczęła firma PD Co. Sp. z o.o. Zgodnie z uzyskanymi koncesjami spółka zobowiązała się do wykonania łącznie 23 otworów wiertniczych. W trakcie prowadzenia prac rozpoznawczych przedsiębiorca dysponował danymi pochodzącymi z ponad 100 archiwalnych otworów wiertniczych zlokalizowanych w granicach udzielonych koncesji. „Do chwili obecnej zrealizowanych zostało osiem otworów, a kolejnych pięć jest w trakcie wykonywania. W efekcie, zgodnie z warunkami koncesji, na chwilę obecną wykonano około 1/3 zaplanowanych prac” – informuje minister Jędrysek.

## MINISTER MA WĄTPLIWOŚCI

Minister Jędrysek ma wątpliwości (uwarunkowane wyłącznie działaniami inwestora)

co do szans szybkiej budowy kopalni przez firmę PD Co. Sp. z o.o. Budzi je nie tylko niezłożenie wniosku o udzielenie koncesji wydobywczej, ale również wydłużenie czasu obowiązywania koncesji rozpoznawczych, przy istniejącym efekcie w postaci sporządzonej dokumentacji geologicznej złoża w kategorii rozpoznania C1 + C2, czyli upoważniającej do złożenia wniosku o udzielenie koncesji na wydobywanie kopaliny ze złoża. „Sytuacja taka winna mieć miejsce tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach oraz przy uwzględnieniu interesu Skarbu Państwa” – napisał w swoim piśmie Mariusz Orion Jędrysek.

Skoro Główny Geolog Kraju ma wątpliwości związane z budową kopalni Jan Karski, nie wiadomo, jak zostanie potraktowany wniosek w sprawie zmiany parametrów koncesji na kopalnię Dębieńsko. Inwestor czeka na odpowiedź Ministerstwa Środowiska, czy będzie mógł opóźnić obowiązkowy termin uruchomienia wydobycia w Dębieńsku, do którego zobowiązał się poprzedni posiadacz koncesji, czyli czeski NWR. Poprzedni właściciel projektu Dębieńsko dostał koncesję wydobywczą w 2008 roku. Zakładała ona rozpoczęcie produkcji w 2018 roku.

## FIRMA NIC NIE ROZUMIE

Ben Stoikovich, prezes zarządu PD Co., w liście do samorządowców Chełmszczyzny podkreślił, że spółka i jej przedstawiciele nie są stroną, a tym bardziej nie są oskarżeni lub podejrzani w ramach jakiegokolwiek toczącego się postępowania prokuratorskiego. Zapewnił, że wszystkie terminy zostały dotrzymane i wszystkie badania w ramach koncesji wykonane. Zagroził procesami. Wytknął ministrowi, że jego stanowisko jest niezgodne z zapowiedzią prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, wygłoszoną w listopadzie 2015 roku w Chełmie, który powiedział: „W tych okolicach jest jedna trzecia polskich złóż węgla i to są złoża łatwe do wydobycia, czyli tanie w wydobyciu, takie, które można eksploatować. (...) Są tacy, którzy chcą budować te kopalnie, tylko ciągle są opory o charakterze administracyjnym” oraz „kopalnia w Bogdancie istnieje, ale tylko jedna, a mogłoby być ich tutaj znacznie więcej”.

Stoikovich przypomniał także zapewnienie o wsparciu dla budowy nowych kopalni wygłoszone przez prezydenta Andrzeja Dudę w czasie jego wizyty na Lubelszczyźnie w grudniu 2016 roku: „Polski rząd wspiera rozwój Lubelskiego Zagłębia Węglowego i budowę nowych kopalni”. Zdaniem prezesa PD Co. atak na inwestycję przeczy również niedawnym deklaracjom premier Beaty Szydło, która podczas konferencji prasowej w styczniu 2017 roku, w obecności ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego, stwierdziła, że „górnictwo ma być mocną gałęzią polskiej gospodarki” i ma być „podstawą bezpieczeństwa energetycznego Polski, ale ma być górnictwem nowoczesnym, opartym o nowoczesne technologie, dającym miejsca pracy”. List do samorządowców Chełmszczyzny został zamieszczony na stronie internetowej powiatu chełmskiego.

ŚLAWOMIR STARZYŃSKI

## Pożegnanie

# Odszedł Jarek Galusek

W sobotę, 29 lipca pożegnaliśmy śp. Jarosława Galuska, dziennikarza, fotoreportera, sekretarza redakcji Trybuny Górniczej i portalu nettg.pl. Jarek 23 lipca miał wypadek. Lekarze przez kilka godzin walczyli o jego życie. Nie udało się go uratować. W czasie mszy żałobnej kościół na Dolnym Tysiącleciu w Katowicach był wypełniony bliskimi i przyjaciółmi Jarka. Miał ich wielu. Nie można było nie lubić wysokiego faceta, który zanim powiedział „cześć”, uśmiechał się przyjaźnie. Bardzo wysoki, wysportowany i zawsze uśmiechnięty, potrafił być niezauważalny na konferencjach prasowych. Nieważne, czy nagrywał relację filmową, czy robił zdjęcia albo przygotowywał tekst, był dziennikarzem, który robił najmniej zamieszania. Jego relacje trafiały w sedno problemu. Kiedy odbierał telefon, rozmowę zaczynał od przyjaznego: „W czym mogę pomóc?”. Nigdy się nie irytował. Zawsze można było prosić Go o radę. Albo odpowiadał natychmiast, albo mówił: Nie wiem, sprawdzę i oddzwonię. Zawsze oddzwaniał. Od 23 lipca nie oddzwoni do nikogo.



Jarek został pośmiertnie uhonorowany przez Ministerstwo Energii stopniem generalnego honorowego dyrektora górniczego.

Żegnamy Przyjaciela, na którego pomoc zawsze mogliśmy liczyć. Dziennikarza, który rozumiał branżę górniczą, a tematy społeczne były dla niego tak samo ważne jak tematy ekonomiczne i techniczne.

Zespół redakcji Nowego Górnika